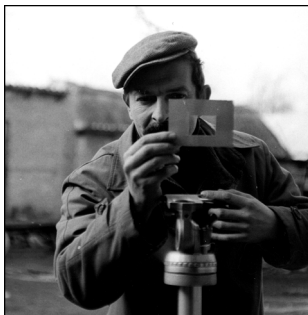


Piotr Szacki



SŁAWOMIR SIKORA

Tak się stało, że w połowie zeszłego roku odeszło dwóch ważnych etnografów, którzy zajmowali się również filmem etnograficznym: Jacek Olędzki i Piotr Szacki. Ten pierwszy, wedle słów tego drugiego, miał być osobą, która wskrzesiła zainteresowanie filmem etnograficznym, i pobudziła do tworzenia filmów kilku warszawskich etnografów. Próbę analizy filmów Olędzkiego, jego podejścia do filmu, kreśli w swoim tekście Ryszard Ciarka. Zamieszczamy tu również wstęp i fragmenty komentarzy Piotra Szackiego wygłoszonych w dniu poświęconym filmom polskim w czasie zeszłorocznej edycji zorganizowanego przez studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW przeglądu filmów etnograficznych „Oczy i obiektywy” (2004). Piotr Szacki był *spiritus movens* tego wydarzenia (proszę przeczytać tekst Ewy Wołkanowskiej). Warto też dodać, że sam był twórcą bądź współtwórcą ponad 20 filmów, które zwykł skromnie nazywać zapisami filmowymi. Dotyczyły one głównie dawnych, wychodzących już z użycia technologii rzemiosła ludowego. Te skromne zapisy, czasem pozbawione dźwięku, miały przede wszystkim za zadanie syntetycznie ukazać poszczególne istotne fazy rejestrowanego procesu, czy był to połów ością, niewodem, czy też wyrób fajki, beczki lub ozdoby z bursztynu. Chodziło o uchwycenie zapisu dynamiki procesu technicznego, funkcjonowanie człowieka i narzędzia. Nieco detali dotyczących reprezentowanego przez Szackiego podejścia Czytelnik znajdzie w jego wypowiedziach. W czasie swego półrocznego stypendium w Paryżu na początku lat 70. Szacki dużo czasu poświęcił na zapoznanie się z tamtejszymi zbiorami filmów etnograficznych. Wyjeżdżając do Francji, miał nadzieję na spotkanie z Jeanem Rouchem. Ten ostatni jednak akurat szykował się na swoją kolejną afrykańską eskapadę. I – jak kiedyś Piotr ironicznie wspominał – przed swym wyjazdem zdołał go tylko niemal rozjechać na dziedzińcu Musée de l’Homme swą wspaniałą limuzyną (marka wypadła mi z pamięci). Warto jeszcze dodać, że Szacki opowiadał się zdecydowanie za koniecznością syntezy i metafory w filmie etnograficznym, a także, że wśród swoich stałych zajęć dla studentów IEiAK przez kilka lat prowadził również ćwiczenia z filmu etnograficznego.

Piotr Szacki przez całe życie pracował w warszawskim Muzeum Etnograficznym, gdzie zajmował się przede wszystkim działem rzemiosł i tzw. chłopskiej gospodarki podstawowej. Ale miał też zawsze szczególną inklinację do technologii, do poznawania procesów powstawania „rzeczy” (stąd zapewne zainteresowanie różnymi koncepcjami André Leroi-Gourhana, ważnego etnologa francuskiego). Tego dotyczyły – jak wspominałem – prawie wszystkie zapisy

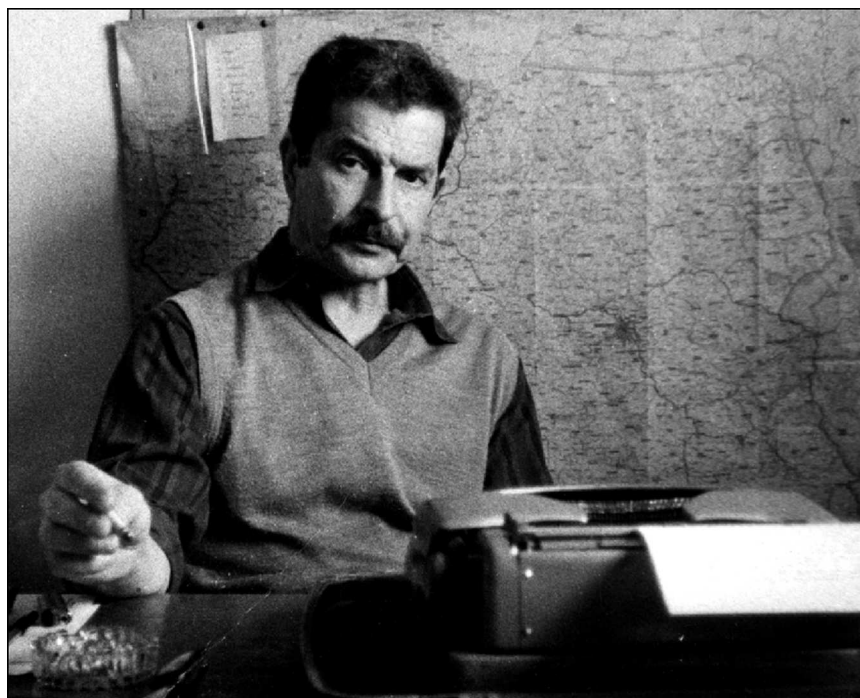
PIOTR SZACKI

filmowe. Jednak jego zainteresowania zawsze wyrastały poza ową „materialność”, m.in. – jak kiedyś zauważył – w tym, że tworzył wystawy, które dawały do myślenia, a także koncepcje wystaw, które trudno było z różnych względów zrealizować, przede wszystkim z uwagi na to, że wykraczały poza schemat klasyfikacji muzealnych. Był też gawędziarzem, w najlepszym tego słowa znaczeniu, jeszcze bardziej jednak lubił i potrafił ludzi słuchać.

Zapewne cechą, która wyróżniała Go najbardziej była troska. Dbłość i troskę Gerardus van der Leeuw umieszcza w rdzeniu słowa religia; *relegere*, wiąże się z przestrzeganiem czegoś i baczeniem na coś. Człowiek postrzegający, dbający stoi w opozycji do *homo neglegens*, człowieka, któremu wszystko jedno. Taki właśnie był Piotr...

Udostępniając tu szerszemu gronu Czytelników tę ubogą garstkę jego wypowiedzi, wśród których znaleźć można ironiczne i autoironiczne sformułowania, mogę mieć tylko nadzieję, że Piotr z pobłażliwością spojrzy z wysokości na ten mój „występek”.

SŁAWOMIR SIKORA



Fot. s. 298 Sławomir Sikora, fot. s. 299 Maciej Ostaszewski